Nr. 32 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

# Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Sląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesiecznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 26 ..anków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 17-go marca 1934 r.

# Czyżby skandaliczny twór p. Cara,

## dziś przez sanację niesłusznie a chętnie już — Konstytucją zwany — jednak miał się nie ostać?

W miesiącu styczniu br. w nr. 2, 3 i 4-ym „Gazety Grudziądzkiej" podaliśmy w trzech artykułach tak zwane tezy p. Cara bardzo dosadnej, a zasłużonej krytyce.

Wskazywaliśmy na głuptawe poprostu i obłudne określenie istoty Państwa — jako „wspólnego dobra" Narodu. Piętnowaliśmy oburzający fakt, że w projekcie Konstytucji, przeznaczonej dla Narodu, w olbrzymiej większości chrześcijańskiego, katolickiego, nie ma wzmianki nawet o Bogu, nie ma wzmianki o **stosunku Państwa do Kościoła katolickiego,** nie ma gwarancji, któreby **zabezpieczyły olbrzymią większość katolicką przed zamachami masonerji na jej praktyki religijne, na swobodę wyznawania swej Wiary.**

Wskazywaliśmy na to, że projekt p. Cara nie zapewnia Państwu polskiemu jego charakteru republiki, że odmawia Narodowi obiecywanego przez całe lata plebiscytowego wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej a temuż Prezydentowi daje uprawnienia prawie że nieograniczone.

Wskazywaliśmy na to wreszcie, że **olbrzymia większość Narodu, która życie i mienie nosiła w ofierze w obronie Polski — za nią się krwawiła — ma być pozbawiona prawa głosowania przy wyborach do Senatu** — a prawo to ma być **zastrzeżone** tylko garści **sanatorów — zwanych „elitą".**

I wskazawszy na te i inne braki elaboratu p. Cara, zaznaczyliśmy, że

„Naród polski, który miał pierwszy parlament w Europie, a więc parlament starszy, niż nawet angielski, Naród polski, który miał Konstytucję 3-go Maja, miał Konstytucję marcową, pod niejednym względem może nawet zanadto wolnościową, ale w każdym razie miał dwie Konstytucje, któremi wobec Europy wstydzić się nie potrzebował, ponieważ nad niemi pracowały w swym czasie **najtęższe współczesne głowy Narodu polskiego**

### Skonfiskowane

**Tak my pisaliśmy!**

Czytelnicy wiedzą co się stało!

Pan Car zrozumiał że w normalny sposób, zgodny z obowiązującemi normami prawnemi **nie wprowadzi swych lekkomyślnie na kolanie pisanych tez do nowej Konstytucji!** Ale p. Car, jak często mali spryciarze, jest przecież **niewyczerpany, w obmyślaniu rozmaitych forteli i fortelików** —. A znalazł sobie przedewszystkiem godnego kompana do swej godnej roboty. A znalazł go sobie w osobie również bardzo pomysłowego p. Świtalskiego, obecnie niestety marszałka Sejmu a kiedyś nawet z nieprawdziwego zdarzenia premiera, którego pierwszym **premierowskim wyczynem była owa bajkowa podróż** samochodem państwowem w licznym **towarzystwie na koszt państwa** — aż do słynnego a strasznie drogiego nadmorskiego Biarritz w południowo zachodniej Francji.

### Skonfiskowane

Genjusz pp. Cara i Świtalskiego zajaśniał więc w pełnym blasku. Oh — cudotwórcy — — —. Uf — uratowali Polskę!

Byli pewni, że ta galopada błyskawicznie pomknie do Senatu — i tam się dokona do reszty — czyn wiekopomny — —.

Stała się istotnie rzecz wiekopomna, ale wiekopomną bezdnią śmieszności. Smutnem jest też, że ośmieszono Polskę właśnie w tej chwili przed światem — kiedy Polska się zdobyła na **pewne posunięcia w polityce zagranicznej, które słusznie czy niesłusznie przyczyniły się istotnie do wzrostu Jej znaczenia w oczach świata** — —.

Bujne nadzieje **sanacji** jednak się nie spełniły —. Galopada konstytucyjna jakoś stanęła w miejscu.

Coś się stało —. Projekt „carski" — **gdzieś się zahaczył** —. Upłynął jeden miesiąc, upłynął drugi — i nic — —.

Zaczęto w Polsce szeptać, że podobno „czynnik decydujący" coś **nie bardzo zachwycony „arcydziełem" carskim i praktykami p. marszałka Sejmu,** które przecież nie licują z powagą, jakiej wymaga — uchwalenie Konstytucji.

**W ostatnich dniach** p. Car **raczył łaskawie nawet się godzić na dyskusję w sprawie — elity** — —. A przed paru dniami nawet jedno z pism sanacyjnych, I. K. C., zamieściło na swych łamach artykuł o konferencji jaka się odbyła w Belwederze, a na której omawiano sprawę Konstytucji.

Nie wiedzieć o ile wiadomości podane przez sanacyjnego I. C. K'a są zgodne z rzeczywistością, gdyby jednakże tak było — to byłoby to wskazówką, że „czynnik decydujący" nie uznaje cielęcego zachwytu wiwatującego ogółu sanacji z powodu „bohaterstw" pp. Cara i Świtalskiego. Może więc projekt p. Cara ulegnie conajmniej gruntownej zmianie, co Polsce w opinji świata tylko dobrze zrobiło.

Sprawa niebawem się powinna wyjaśnić.

# Ostatnie posiedzenie Sejmu

Wtorkowe posiedzenie Sejmu przeszło w nastroju bardzo podnieconym zwłaszcza w czasie przemówień posłów Stronnictwa Ludowego b. marszałka Rataja i posła Babskiego. Wśród posłów krążyły wersje, że posiedzenie to jest ostatnie w bieżącej sesji.

Po rozpoczęciu obrad złożył ślubowanie nowy poseł z BB Jan Łobodziński. W dalszym ciągu przyjęto kilka ustaw m. in. o kredytach dodatkowych na r. 1933/34, ustawę o ułatwieniu spłat należności zalegających na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, oraz kilka ustaw ratyfikacyjnych.

### Wydanie sądom posłów ludowych

Następnie pos. Walewski (BB) referował wnioski BBWR o wydanie sądom posłów ludowych **Piroga, Stachnika i Krzciuka.** Większość Komisji wypowiedziała się naturalnie za wydaniem.

W czasie dyskusji nad wydaniem sądom posłów ludowych, przemawiali poseł Rataj i poseł Babski z Klubu Ludowego, poseł Stroński z Klubu Narodowego i poseł Niedziałkowski z PPS.

Przemówienie posła Rataja i posła Babskiego podajemy na innem miejscu.

### Oświadczenie posła Piroga

Co się tyczy zarzutów natury politycznej pozostawiam panom osądzenie sprawy, co zaś się tyczy zarzutów godzących w moją cześć, to leży w moim interesie, abym został wydany i o to wydanie panów proszę. (Oklaski na ławach opozycji).

Większość BBWR wydała naturalnie sądom wszystkich trzech posłów. Wnioski o wydanie sądom szeregu posłów z oskarżenia prywatnego, również przyjęto głosami BBWR.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o pełnomocnictwa dla rządu. Pierwszy zabrał głos pos. Winiarski (Kl. Narod.). Dziwi się, że „silny Rząd z „murowaną" większością nie może rządzić w sposób normalny i że już czwarty raz żąda od Sejmu uchwalenia mu pełnomocnictw. — Mówca przypomniał wygłoszony w swoim czasie przez Sanojcę, znanego wesołka sanacyjnego w Sejmie, aforyzm, że gdyby pełnomocnictwa mogły zastąpić rozum, to wszyscy zgodnie głosowaliby za jaknajszerszemi pełnomocnictwami.

Przemawiał z kolei poseł Krysa (Str. Ludowe) oraz poseł Czapiński (PPS) tak samo przeciwko pełnomocnictwom.

Ustawę o pełnomocnictwach

# Konstytucja w Senacie

Jak się dowiadujemy Marszałek Świtalski przesłał do Senatu uchwalony przez Sejm projekt nowej Konstytucji.

# Udaremniony zamach stanu w Estonji

W nocy z poniedziałku na wtorek, związek b. wojskowych zorganizowanych w t. zw. związku bojowników o wolność, dokonać miał w Estonji zamachu stanu. Rząd estoński posiadając wiadomości o przygotowaniach do zamachu, rozwiązał w przeddzień związek. aresztujac około 100 przywódców związku.

Pozatem w całej Estonji ogłoszono stan wyjątkowy. Głównodowodzącym armją mianowano generała Laidonera, nadając mu szerokie pełnomocnictwa w zakresie utrzymania spokoju. W całym kraju panuje spokój.

# Przemówienie b. marszałka Sejmu posła Macieja Rataja

Wysoki Sejmie!

Wstępuję na trybunę z pewną niechęcią, bowiem przemawianie z niej nosi wszelkie cechy beznadziejności Zatracił się zupełnie między większością Izby a resztą posłów wspólny język nawet w tych sprawach, w których zawsze istnieć powinien. Gdy jeden z posłów Klubu Narodowego wskazywał na fakt aresztowania i długotrwałego przetrzymania w areszcie redaktora Ciesielskiego pod hańbiącym zarzutem przemytu i gdy okazało się, że niema w tem nic prawdy, to z ławy większości padł okrzyk: „Za mało“. Taki sam okrzyk padł tu też i przedtem, kiedy w swoim czasie mówiono o katowaniu więźniów brzeskich. Są to rzeczy, na które reagować musi każdy człowiek moralny: zło jest złem, a hańba, hańbą. (Oklaski na ławach opozycji). Choć więc zatracony został ów wspólny język, niemniej głos trzeba zabrać, aby pewne sprawy wyjaśnić zarówno dla tej Izby, jak i dla opinji publicznej.

## Historja wniosków o wydanie posłów

Historja tych wniosków o wydanie posłów jest dość dziwna, gdyż wysłane zostały w październiku, a czekały aż do ubiegłego piątku, znalazły się w Komisji w sobotę, dziś na plenum, a wgląd w materjały został umożliwiony zaledwie na 15 minut przed posiedzeniem. Czekano więc na to, aby te wnioski zgubić i zrównać z innemi wnioskami. Panowie stoją na stanowisku, że należy wydawać wszystkich posłów, których wydania żąda prokurator. Z tego punktu widzenia niema wogóle potrzeby znać tych wniosków. P. referent nawet ich nie doczytał do końca. Ale dla nas art. 21 Konstytucji jeszcze istnieje. Jestem skrępowany w powoływaniu się na ten artykuł, właśnie dlatego, że w poprzednich Sejmach byłem tym, który uważał, że artykuł ten jest zbyt obszerny, miałem odwagę twierdzić, że był nieraz nadużywany i domagać się jego zwężenia. I nadal uważam, że tam, gdzie istnieje równowaga władz, art. 21 jest niemal całkowicie zbędny. Ale obecnie mamy przewagę władzy wykonawczej i dlatego dziś dopiero nabiera dla mnie aktualnej wartości ten artykuł, gdy jest możność zgłaszania do Sejmu wniosków o wydanie bez rozpatrzenia ich i gdy powstaje obawa uniemożliwiania posłom niezależnym wykonywania ich prawa krytyki i kontroli.

Głos: A gdyby poseł Krzciuk był z BB.

Pos. Rataj: Stałbym na tem samem stanowisku, gdyż jestem jednym z niewielu już ludzi w Polsce, którzy uznają jedną tylko moralność i wkrótce stanę się chyba dziwakiem.

## Wsadzić do aresztu cały Urząd Statystyczny

Jednym z zarzutów wytoczonych przeciw p. Krzciukowi jest, iż na wiecu porównał ceny cukru, nafty i węgla eksportowanych przez nas zagranicę z cenami wewnątrz kraju. Gdy to cytowano na Komisji zauważyłem, że panowie z większości mieli dość zakłopotane miny, a przy odczytywaniu tych wniosków w Sejmie p. Car uśmiechał się nie pod wąsem, bo go nie ma, ale pod nosem. Istotnie inaczej reagować na takie „zarzuty“ prokuratora nie można. Jeśli za zestawienie cen pociąga się posła do odpowiedzialności, to należy wsadzić do aresztu cały Urząd Statystyczny wraz z jego prezesem.

## Szumowiny i lizusy chodzą wolne

Dalej prokurator zarzuca p. Krzciukowi, iż powiedział, że kodeks karny wprowadza kary, których nie było w kodeksach zaborczych.

Pos. Gwiżdż: Po pobycie p. Krzciuka w pow. Nowotarskim krew się polała.

Pos. Rataj: Panie pośle o spokoju wsi polskiej wartoby tu kiedyś pomówić. Straszliwem niedomówieniem jest uważanie tego, co się dziś na wsi dzieje jedynie za wynik agitacji, i gdyby pan, jako dawny Gwiżdż, spojrzał na to, — to twarz pańska pokryłaby się troską, a nieraz i rumieńcem.

Przed paru laty uwięziony p. Kwapiński rzekł w sądzie straszliwe słowa, iż nadszedł taki okres, iż lepiej bodaj siedzieć w więzieniu, aby różnych rzeczy nie widzieć. (Oklaski na ławach opozycji). Tak istotnie zaczyna być, że coraz więcej porządnych ludzi w więzieniach, a szumowiny i lizusy chodzą wolne. (Oklaski na ławach opozycji). Wielu z pośród panów to widzi i boleje nad tem.

## Gdzie krzywda może być rozpatrzona a nadużycia powściągnięte?

Dalej zarzuca się p. Krzciukowi, że informował niezgodnie z prawdą o przebiegu „pacyfikacji“ w Małopolsce środkowej. Otóż najtragiczniejszem jest to, że informacje były zgodne z prawdą, i że w rzeczywistości działo się jeszcze gorzej. Zgłosiliśmy w Sejmie wniosek w tej sprawie, ale odrzucono jego nagłość i czeka swej kolei. Gdzież więc jest takie forum, gdzie krzywda może być rozpatrzona, a nadużycia powściągnięte? Na rozprawach sądowych pytania są uchylane, więc na forum sądowem sprawa nie jest rozpatrywana. Czy panowie sądzicie jednak, że z chwilą gdy zabliźniły się już rany sprawa jest załatwiona, krzywda już nie żyje? Od pańszczyzny minęło już wiele lat, a do dziś chłopi, wspominając o niej, zaciskają pięści. Pamięć więc i o tej „pacyfikacji“ długo będzie żyła i coraz częściej słychać na wsi głos, którego nie chcielibyśmy słyszeć, gdyż jesteśmy w opozycji do Rządu, a nie do Państwa, głos, że niema już innej rady, jak samym sobie wymierzać sprawiedliwość.

Pos. Sanojca: Na chłopów zwalacie odpowiedzialność.

## O wesołku sejmowym

Pos. Rataj: Panie Sanojca, doprowadził pan do tego, że zaczęto pana negliżować. Dawniej można pana było lubić lub nie, ja osobiście pana lubiłem, lecz trzeba panu było przyznać, że pan był na miejscu. Dziś jest pan nie w swojej roli i coraz głębiej pan w nią brnie, jakby chcąc zagłuszyć w sobie dawnego Sanojcę. (Oklaski na ławach ludowych). Stwierdziwszy więc z boleścią pańską degrengoladę, przestaję się panem zajmować. Otóż metody stosowane do wsi podważyły w niej wiarę by na normalnej drodze dochodzić można swoich krzywd.

## Sprzedają się jak świnie na jarmarku

Dalej zarzuca się p. Krzciukowi, iż zachwalał akty gwałtu i teroru i mówił, że przeciwnikom politycznym z BB. należy plunąć w twarz. Do najzacieklejszych przeciwników żywimy szacunek, jeśli nań zasługują. Do pp. Sławka, Prystora, Polakiewicza i wielu innych pierwszobrygadowych piłsudczyków nie żywimy sentymentów, które byłyby dla nich poniżające, ale brzydzimy się ludźmi, którzy się przy nich wieszają, którzy — jak powiedział p. Thugutt — sprzedają się, „jak świnie na jarmarku“. To upodlenie, to kupowanie ludzi to są fakty, na które nie można inaczej reagować.

Pos. Burda: Kto kupił, za ile? Otwarcie gadać.

Pos. Rataj: Pański obóz, starostowie, policja itd. (Wrzawa na ławach BB. Głos: Nazwiska! P. Burda: Za to, co pan powiedział, kazałbym pana zamknąć). To ostatnie pańskie oświadczenie jest właśnie wymowniejsze, niż wszystko inne. Coby pan powiedział o człowieku, który jednego dnia w Klubie Ludowym nie zostawia suchej nitki na pańskim obozie, a następnego dnia zasiada na tych samych ławach, co pan?

## O ludziach śpiewających „Pierwszą Brygadę“

W poprzednim Sejmie jeden z posłów pańskiego obozu powiedział: „przez krew zdobyliśmy władzę i tylko przez krew damy ją sobie odebrać“. A ten sam człowiek w 1926 r., gdyście „przez krew brali władzę“, poszedł do filji Banku Rolnego we Lwowie, aby pożyczyć trochę pieniędzy, „bo Piłsudski gotów zwyciężyć“, a później z trybuny wołał: „myśmy przez krew doszli do władzy“. Dalej mówca cytuje, jak przedstawiciele Lewjatana i hrabiowie śpiewali w kuluarach „Pierwszą Brygadę“, konkluduje, że są to rzeczy, wzbudzające najwyższy niesmak.

## Nieusprawiedliwiony wniosek

Istotnie natomiast ważkim był postawiony p. Krzciukowi zarzut, że chłopi muszą sami wymierzać sobie sprawiedliwość i wtedy poleje się krew. Gdyby zarzutowi temu nie towarzyszyły poprzednie, lekkomyślnie stawiane, sam radziłbym p. Krzciukowi, aby żądał wydania go sądom, ale w tem obramowaniu, przy tym sposobie traktowania wniosków o wydanie nie możemy tego punktu uważać za całkowicie usprawiedliwiony. Zaufanie do sądów zostało w dużym stopniu podważone, zwłaszcza w sprawach politycznych, bo gdy chodzi o kryminalne, to sprawy prowadzone są z największą skrupulatnością. W politycznych jednak sądy nie zachwyciły jeszcze równowagi. Po rozważeniu więc w sumieniu i w rozumie zarzutów stawianych p. Krzciukowi, Klub Ludowy nie widzi w nich uprawnienia do głosowania za wydaniem tego posła. (Oklaski na ławach opozycji).

# Mowa posła Babskiego (Kl. Lud.)

Sesja, której godziny są policzone, ma być uwieńczona wydaniem trzech kolegów ze Stronnictwa Ludowego za ich działalność polityczną. Obecny „sanacyjny“ system rządzenia w stosunku do chłopów nie znalazł innego języka, tylko bezwzględność sekwestratora, pałkę gumową policjanta i skazujące wyroki sądowe.

## „Moralność“ obozu sanacyjnego

P. Kulisiewicz, obarczony zarzutami kryminalnemi, poszedł do obozu rządzącego, do dziś dnia nie słyszymy, żeby miał sprawę. (Oklaski na prawicy). Był taki poseł, który mówił: Nigdy do „sanacji“ nie pójdę, bo to jest podła robota. Dziś siedzi na ławach BB. i bezceremonjalnie pcha się do pierwszych ław. Tak wygląda moralność obozu „sanacyjnego“.

W Kosodrzy nietylko samochody, ale i głowy dygnitarzy, znalazły się w niebezpieczeństwie i dopiero p. Stachnik uratował im życie. P. Sanojca mówił swego czasu, że wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania to mało, trzeba wywieszać Radziwiłłów i Lubomirskich.

## Właściwa odpowiedź sprzedawczykowi

P. Duro: Pan kłamie.

Pos. Babski: Nie mam zamiaru odpowiadać ludziom, którzy, jak świnie na jarmarku, sprzedali swoje przekonanie.

Klub Ludowy będzie głosował przeciwko wydaniu posła Stachnika.

SAMOLOT Z NIEPALNEGO MATERJAŁU.



We Francji dokonano prób nowego rodzaju lakieru do powlekania skrzydeł i kadłuba płatowca. Lakier ten sam się nie pali i chroni przed pożarem drewniane części samolotu. Na zdjęciu model płatowca objęty płomieniami w czasie prób na rynku w Champeret.

# Dlaczego Czechosłowacja obniżyła wartość swego pieniądza?

Lichwiarskie długi, jakie w czasach obecnych ciążą prawie na wszystkich warsztatach pracy zmuszają społeczeństwa do szukania nadzwyczajnych środków zaradczych. Takim środkiem były kolejne obniżania wartości angielskiego funta szterlingów, .meryikańskiego dolara, a wreszcie korony czechosłowackiej.

W Czechosłowacji wielkie długi ciążyły szczególnie na gospodarstwach rolnych. Rolnicy nie mogli tych długów płacić wobec spadku ceny płodów rolniczych i dlatego domagali się zniżenia ceny pieniądza, gdyż wszelkie inne środki ratowania opłacalności rolnictwa zawodziły zupełnie, gdyż rolnik nie mając pieniędzy, przestał płacić podatki i przestał kupować wyroby przemysłowe.

W tych warunkach dewaluacja korony wydawała się wielu kierownikom polityki gospodarczej koniecznością.

Po obniżeniu kursu korony o **jedną szóstą**, poziom cen w złocie w Czechosłowacji w porównaniu z 1928 rokiem wynosić będzie ok. 57, t. j. mniej więcej tyle jak w Polsce. Warunki konkurencyjne będą tam o tyle lepsze niż w Polsce, że obniżą się dość znacznie (w złocie) ceny artykułów przemysłowych, które w Polsce pozostaną nadal na poziomie wyższym.

Jeżeli chciwość lichwiarskiego kapitału nadal będzie rosła, to i Polska w krótkim czasie może ze swoimi pieniędzmi znaleźć się w położeniu bez wyjścia.

*

# Na Litwie grożą Polakom pogromem

Z Kowna donoszą, że natężenie wrogiej antypolskiej propagandy na Litwie nie zmniejsza się. Surowa cenzura uniemożliwia prasie polskiej informowanie o bolączkach życia. W kościołach zniesione są nieliczne już nabożeństwa w języku polskim. Wybijanie szyb w domach działaczy polskich i instytucjach polskich na prowincji jest na porządku dziennym. Szowiniści (skrajni narodowcy) litewscy rozklejają w polskich miejscowościach plakaty z groźbą pogromu ludności polskiej.

W dniu 8 bm., po całkowitem odbyciu kary zwolnieni zostali z aresztu polscy nauczyciele prywatni Koczan i Michniewicz, skazani swego czasu przez komendanta pow. kiejdańskiego na miesiąc aresztu. Obu wysiedlono z powiatu.

# Wielki pożar magazynów

Z miasta Birmingham w stanie Alabama w Ameryce donoszą o strasznym pożarze jaki szalał tam w sobotę popołudniu na głównej ulicy miasta, gdy ruch w sklepach był, na krótko przed zamknięciem, największy. Pastwą płomieni padł olbrzymi magazyn, który spalił się doszczętnie. 15.000 ludzi obecnych na ulicy przyglądało się pożarowi, który przerzucił się również na drugą stronę chodnika i ogarnął skład smarów i oliwy. Pożar tak szybko rozszerzył się, iż okazało się rzeczą konieczną ewakuować kino, położone kilka domów dalej, w którem odbywało się przedstawienie.

Dopiero po 5 godzinach około godz. 9 wieczorem udało się pożar panować. 39 osób przeważnie strażaków odniosło rany od poparzenia Straty wynoszą 3.600.000 dolarów.

# Obrady Senatu

Olbrzymi porządek dzienny sobotniego posiedzenia Senatu zawierał 22 punkty. Dłuższą dyskusję wywołała nowela do ustawy o spółdzielniach.

Przed porządkiem dziennym złożył ślubowanie sen. Szafranek (Kl. Lud.), który wszedł do Senatu na miejsce zmarłego senatora Ciastka.

Bez dyskusji przyjęto ustawy: c wykonaniu konwencji z Austrją. o filmach o majątkach rodowych i o hodowli koni.

Przy omawianiu ustawy o spółdzielniach zabrał głos sen. Pawłykowski (Kl. Ukr.), który przestrzegał przed niebezpieczeństwem, zagrażającem ideowemu ruchowi ludowemu wskutek uchwalenia noweli bez uwzględnienia poprawek mniejszości.

Po przemówieniu sen. Janussewskiego z Klubu Ludowego, który podnosi, że wszystkie dziedziny życia zostają zbiurokratyzowane i zabija się samodzielność obywateli — większością głosów ustawę o spółdzielniach przyjęto.

Następnie przyjęto ustawę pożarniczą.

# Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 15-go marca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

| | Warszawa | Poznań | Lwów | Bydgoszcz |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 20,50—21,00 | 17,75—18,00 | 20.50—20.75 | 17,50—18,10 |
| Żyto | 14,25—14,75 | 14,50—14,75 | 13.75—14.00 | 14,67—14,75 |
| Jęczmień | 13,75—14,25 | 14,25—15,25 | 11,25—14,00 | 13.25—13.50 |
| Jęczmień brow. | 15.50—16.00 | 15,25—16.25 | 15.50 16,00 | 14.80—16.00 |
| Owies | 11.50—12,00 | 11.50—11,75 | 11.25—11,50 | 11,50—12.00 |
| Mąka pszen. 65% | 30,00—34.00 | 26.25—28,50 | 30,00—31.00 | 27.50—30,50 |
| Mąka żytnia 65% | 23,00—24 00 | 19.50—20,50 | 20.00—21.00 | 20.00—22.00 |
| Otręby pszenne | 11,00—11,50 | 10.75—11,50 | 8.75— 9,00 | 10.00—11,00 |
| Otręby żytnie | 8,50— 9.00 | 9,50—10 25 | 7,25— 7 50 | 10.00—10 50 |
| Rzepak | 46,00—49.00 | 46.50—47,50 | 34,00—35,00 | 38,00—42,00 |
| Groch polny | 20,00—22,00 | 17,00 19 00 | —,— —,— | 19.00—21.00 |
| Kuchy rzepak. | 13,00—13,50 | 14.50—15,00 | —,— —,— | 14.50—15.50 |
| Kuchy lniane | 17,00—17,50 | 19.00—19.50 | —,— —,— | 19,00—20.00 |
| Ziemniaki jad. | 4,00— 4,25 | 3,75— 4,25 | —,— —,— | 3,75— 4,25 |
| Gryka | —,— —,— | —,— —,— | —,— —,— | —,— —,— |
| Proso | —,— —,— | —,— —,— | —,— —,— | —,— —,— |
| Słoma luźna | 2,25— 2,50 | 1,25— 1.50 | —,— —,— | —,— —,— |
| Słoma prasowana | .— —,— | 1,75— 2,00 | —,— —,— | —,— —,— |
| Siano luźne | 8,00 9,00 | 5,00— 5.25 | 3.00— 4,00 | 4,00— 4,50 |
| Siano prasowane | .— —.— | 6.50— 7.00 | 4.00— 6,00 | —,— —,— |

**Ceny żyta zagranicą:**

Berlin 34.05; Praga 23,76; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,35

**Wartość dolara:** 5.31. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

**Ceny bydła** podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.



# Palec Boży?

## Choroba Kostka-Biernackiego

Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że wojewoda poleski p. Kostek-Biernacki poważnie choruje na raka w żołądku. Niedawno temu spędził on dwa miesiące na południu, gdzie się leczył, obecnie zaś po tygodniowem urzędowaniu, znowu wyjechał na kurację.

# W Hiszpanji proklamowano strajk generalny

W Hiszpanji proklamowano w poniedziałek strajk generalny, który rozpoczął się o północy i ogarnął cały kraj.

Władze przedsięwzięły szereg środków, celem zabezpieczenia ludności dostawy wody, gazu i elektryczności. Rząd ogłosił, iż strajk będzie traktowany jako akcja nielegalna.

Z Valencji donoszą, że strajk robotników transportowych i portowych przybrał rozmiary strajku powszechnego.

Według doniesień z Madrytu, rozwiązano w całej Hiszpanji narodową konfederację pracy, jako skupiającą elementy narchistyczne i syndykalistyczne. Organizacja uznana jest za nielegalną.

# Paweł i Gaweł

*Paweł i Gaweł w jednym stali domku*
*Paweł na górze, a Gaweł na dole.*
*Paweł spokojny, nie wadził nikomu,*
*Gaweł najdziksze wyprawiał swawole.*

Znaną jest ogólnie bajka o dwu sąsiadach Pawle i Gawle. ale jeszcze nie słyszano takich brewerji, takich łamańców myślowych, politycznych i moralnych jakie wyprawiał i wyprawia Gaweł Bebecki, a to nie tylko ze swoim spokojnym sąsiadem Pawłem Ludowcem, ale ze wszystkiemi ludźmi na wiecach, zebraniach, targach, pod kościołem, karczmą, przy kieliszku, czy też na trzeźwo, co mu się także zdarza.

Paweł i Gaweł są ludźmi zupełnie różnymi, a jednak los tak ich złączył i związał w jednej wsi, na jednym zagonie, przy jednym płocie, że jakoś w żaden sposób rozłączyć się nie mogą, chociaż jeden i drugi klnie na czem świat stoi i chciałby jaknajprędzej pozbyć się sąsiada.

Dziwna gwiazda, która zaświeciła im przy ich urodzeniu, zjawiła się ponad wsią, która nosi bardzo poetyczną nazwę, mianowicie „Moczymordy".

Wieś ta dzięki Gawłowi, który niedawno dostał się do „elity", stała się już sławną na całą okolicę, a niebawem zasłynie na całą Polskę.

Niedawno Gaweł ubrał się w całą kupę różnych „mentalów" i krzyżów i rozstawiwszy szeroko nogi, zaraz zrana zaczął przygadywać do Pawła, który na swojem podwórzu naprawiał brony.

— Hej, Pawle, a czemu ty dzisiaj nie świętujesz?

— A to co znów takiego, Trzech Króli już dawno minęło, co może być za święto, chyba jakiego Niepotego Bebeka.

— Głupi jesteś — ciągnie Gaweł — dziś wielka radość, bo „jednym zamachem" na rozkaz pułkownika Sławka, sejm, złożony z kompanji posłów z BB., uchwalił nową konstytucję. — Teraz musisz stać przedemną na baczność, a na dziesięć kroków trzymać czapkę w rękach, bo ja jako legjonista należę do „elity", do obywateli I klasy.

— O wa! co mi tam za „jelita" — odrzecze Paweł — gdyś już wszystko zaprzedał żydom i lada dzień Moszko zabierze ci całą gospodarkę.

— Głupi jesteś, Pawle! Ja nie dbam teraz o gospodarstwo, ani o długi, ani inne kłopoty. Patrz na moją bluzę, chociaż podarta a tyle na niej orderów. Każdy taki krzyżyk i mentalik, to tak jakby dawniej pergamin szlachecki z pieczęcią królewską. My legjoniści to dużo więcej niż dawna szlachta.

— Ba! ba! ale cóż ci z tego honoru szlacheckiego legjonowego, gdy ci egzekutor wyprowadzi ostatnią krowę, gdy Moszko zabierze ostatnią poduszkę z pod głowy twojej baby.

— Honor, honorem, a pieniądz, pieniądzem, to też my, legjoniści, każemy sobie teraz „suto płacić", bo nam Polska nie przyszła za darmo. Ja się spodziewam, że skoro mój komendant, major Jędrzejewicz, dostaje miesięcznie 6 500 zł., to o mnie również moi kamraci nie zapomną. Dostanę sutą pensję, a wtedy gwiżdżę na gospodarstwo, bo to tylko babranie rękami w gnoju bez żadnej korzyści i bez żadnej uciechy.

— Masz rację sąsiedzie. — Za te wszystkie burdy, bijatyki, rozbijanie wieców, lizuństwo, powinni ci przecież dobrze zapłacić. Przecież naród powinien poczuć, że ma nad sobą nową szlachtę, a poczuje to, płacąc podwyższony podatek gruntowy i różne opłaty na ubezpieczenie od wypadków za życia i po śmierci.

— A jakeś se myślał, że ja się zadowolę pensyjką taką jak ma nauczyciel, co mu tam za to kaukanie z dziećmi przez cały dzień płacą 130 złotych. Ja nie głupi, ja jako uprzywilejowany członek „elity", otrzymam posadę w Ubezpieczalni powiatowej w Mościskach a tam mi będzie całkiem bezpiecznie i całkiem wygodnie. — Co pierwszego zafasuję złociaków najmniej 600, a może i całą tysiączkę.

— Tak dużo?

— Przecież muszę z odpowiednim honorem reprezentować nowy stan szlachecki, który stanowi śmietankę na wierzchu narodu.

— Mnie się zdaje — powiedział Paweł — że to nie śmietana, ale zwykłe szumowiny, które pływają często na

(Ciąg dalszy na str. 4-ej.)

# Lewica francuska

## przygotowywała zamach stanu

Obok afery Stawiskiego, nieustannych sensacyj dostarcza Paryżanom przebieg przesłuchania rozmaitych dygnitarzy przed komisją parlamentarną, która zajmuje się badaniem wypadków, jakie w dniu 6 lutego rozegrały się na ulicach Paryża.

Centralnym punktem tych sensacyj stała się osoba b. ministra spraw wewnętrznych Frota, o którym szereg świadków twierdzi, że organizował on **lewicowy zamach stanu.**

Kierownik kombatanckiej organizacji „Ognistego Krzyża" płk. de la Rocque zeznał, że otrzymał wiadomość, iż min. Frot postanowił zorganizować grupę ludzi, która miała udać się w odpowiednim momencie do prezydenta Republiki i zażądać władzy, bowiem tylko młodzi i energiczni ludzie mogą wprowadzić we Francji ład i porządek.

Frot twierdzeniom tym zaprzeczył. Dalej zeznawał naczelny redaktor „Echo de Paris" de Kerillis w sprawie słynnego planu zbombardowania izby deputowanych.

Jeden z policjantów podsłuchał mianowicie w pewnej restauracji rozmowę czterech lotników, wśród których miał znajdować się brat Kerillisa. Lotnicy ci oświadczyli podobno, że mieli w dniu 6 lutego wznieść się nad pałac burboński i zrzucać ulotki oraz bomby.

Redaktor Kerillis zeznaniami stworzył alibi dla swego brata, podważając wiarogodność zeznań policjanta.

# Zarząd sądowy

## nad Zakładami Zyrardowskiemi

Po kilkodniowej rozprawie Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił w czwartek wyrok w sprawie Zakładów Żyrardowskich, w której mniejszość udziałowców, reprezentująca kapitał polski, domagała się ustanowienia zarządu przymusowego.

Sąd przychylił się do tego żądania i ustanowił zarząd sądowy w osobach: inż. Szrednicki, dyrektor Związku Przemysłu Włókienniczego, b. dyrektor nczaelny zakładów Scheiblera i Grohhana, p. Leichert oraz b. senator Szujski.

Motywy wyroku stwierdzają, że Zakłady Żyrardowskie zawarłszy w roku 1925 umowę z francuskim towarzystwem Comptoire d'Industrie Contonniere, prolongowały tę umowę z roku na rok, a mimo wygaśnięcia dalej ją wykonywały, wypłacając towarzystwu francuskiemu olbrzymie procenty. W istocie tu i tam chodziło o tə same osoby fizyczne. Cała umowa miała tylko na celu wywożenie kapitału z Polski i wykazywanie deficytów w przedsiębiorstwie, które było dochodowem. Sąd oświadcza, że stosowanie tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o metodach nienotowanych w stosunkach handlowo-przemysłowych, wkraczających już zresztą w sfery uchybień normalnych przez prawo karne.

Należy przypuszczać, że z chwilą objęcia kierownictwa przedsiębiorstwa przez sekwestratorów wyjdą na jaw jeszcze dalsze szczegóły gospodarki francuskiego zarządu.

oniewaź Żyrardów obciążony jest 11 i pół miljonami zł. grzywny skarbowej, przeto wydaje się, że akcjonarjusze francuscy wycofają się z przedsiębiorstwa, którem interesuje się podobno inna grupa. Ostatnio mówi się o kapitale angielskim.



# Niesamowite zdarzenie

## Postać konającego ojca, widziana w lustrze

Mieszkaniec Wilna, p. M. Sienleżyński, przeżył onegdaj niesamowite zdarzenie.

Siedząc wraz z rodziną przy kolacji, w czasie wesołej pogawędki dostrzegł nagle w wiszącem naprost niego lustrze odbitkę mglistej postaci swego ojca, starca 80-letniego, zamieszkałego samotnie w Wilnie przy ul. Turgielskiej 4.

Zdumiony tem zjawiskiem, nie ochłonął jeszcze z pierwszego wrażenia, gdy do uszu jego doleciał słaby jęk ojca, jak gdyby wzywającego pomocy.

Tknięty złem przeczuciem, p. Sienleżyński zerwał się od stołu i pospiesznie pobiegł do mieszkania ojca. Na dobijanie się do drzwi nie było żadnej odpowiedzi, wobec czego przy pomocy dozorcy domu wyważył drzwi.

W pokoju spostrzegł staruszka, leżącego na podłodze bez życia. Ciało było jeszcze ciepłe, a wezwany lekarz orzekł, iż śmierć starca na udar serca nastąpiła zaledwie przed pół godziną, właśnie w tej porze, gdy syn dostrzegł postać ojca w lustrze...

P. Sienleżyński wierzy najmocniej, że postać widziana w lustrze i jęk przez niego słyszany, był to znak od umierającego ojca, który w ten nadnaturalny sposób wzywał go na ratunek.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej.)

samym wierzchu. — Co do ciebie, Gawle, to przecież wiem dobrze, żeś służył w Legjonach przy piekarni, a że tam gorąco, więc słusznie się chwalisz, żeś swoje ordery zdobył w ogniu, tylko że poniektóry myśli sobie, że to był ogień karabinów maszynowych, ale my wiemy, że to był ogień z polan sosnowych.

— Nie kpij sobie z wielkiej sprawy, bo dziś nie wolno szargać świętości politycznych to jest BB. i wielkich zasług, to jest tych, którzy śpiewają „Pierwszą Brygadę".

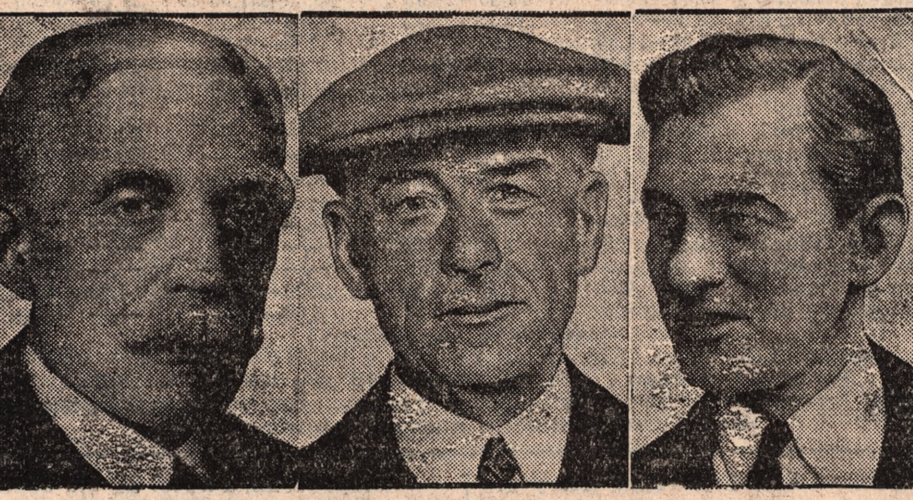
— Świętość i wielkie zasługi BB., to można gadać głupiemu. — Największe zasługi położyłeś w czasie wyborów do Sejmu szwindlami wyborczemi, przez które zasłużyłeś sobie na herb szlachecki, który już od sumiennych ludzi otrzymałeś.

— Jakto? Ja już mam herb, czy rzeczywiście słyszałeś o tem?

— A no! Wszyscy nazywają cię: Gawel Bebecki herbu „Sukinsyn".

— A psiakrew!!

### OLBRZYMI SKANDAL FINANSOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.



W walce przeciw korupcji postanowił prezydent Roosevelt wytoczyć skargę przeciw najbardziej znanym osobistościom o oszustwa podatkowe. Na zdjęciu trzej z oskarżonych: Andrew Mellon, b. minister skarbu, Th. Lamont, wspólnik Morgana i Jimmy Walker, b. burmistrz Nowego Jorku.

# Dwoje dzieci spłonęło żywcem

W domu Michała Łemaszyna w Śniatynie pow. Drohobyckiego w woj. lwowskiem w godzinach wieczornych wybuchł pożar. Płomienie z niezwykłą szybkością objęły cały dom, który doszczętnie zgorzał wraz z dwojgiem śpiących na przypiecku dzieci.

Z pod gruzów domostwa wydobyto zwęglone już zwłoki 6-letniej Katarzyny i 4-letniego Stefana. Przyczyna pożaru nieustalona. — Straty materjalne wynoszą kilka tysięcy zł.

# Kilkadziesiąt osób zginęło w płomieniach

**W miejscowości Kirin w Chinach wybuchł pożar w jednym z baraków w którym zamieszkiwali robotnicy. Z pośród 200 mieszkańców baraku tylko część zdołała się uratować.**

**Przybyła na miejsce pomoc ograniczyła się do zlokalizowania pożaru i niedopuszczenia, aby płomienie zajęły również sąsiednie baraki.**

**Dotąd wydobyto z pod zgliszczy baraku 63 zupełnie zwęglone zwłoki ofiar. Przyczyny pożaru są narazie nieustalone. Przypuszcza się jednak, że zachodzi wypadek podpalenia.**

## Listy od naszych przyjaciół.

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie poniższych kilku zdań uznania dla „Gazety Grudziądzkiej", któremi chcę się podzielić z ogółem czytelników:

Drodzy Przyjaciele! Wiele najrozmaitszych piśmideł jest w obiegu, ale te nas tylko bałamucą i pragną każdego chłopa wykorzystać, nie dając mu za to nic. Byłem prenumeratorem różnych pism i jeszcze dziś wiele czytam, ale żadne z pism tak mnie nie zainteresowało jak „Gazeta Grudziądzka".

„Gazeta Grudziądzka" przynosi nietylko najnowsze zdarzenia, ale i poucza chłopa w różnych sprawach gospodarczych, podatkowych, egzekucyjnych, spornych i wogóle we wszystkich sprawach obchodzących rolnika. Daje bardzo pożyteczne dodatki książkowe jak: „Adwokat i Doradca Domowy", który już niejednego pouczył, jak należy postępować w sprawach egzekucyjnych, sądowych, podatkowych i innych. Gdyby nasz lud czytał tylko „Gazetę Grudziądzką", napewnoby między nami, braćmi jednej Matki Polski, zapanowała miłość i zgoda, z której wyrósłby dobrobyt ogólny.

Nie piszę tego, Drodzy Przyjaciele, dla reklamy, ani z namowy, tylko idąc za głosem własnego sumienia chcę z Wami podzielić się tem, że niema lepszej gazety nad „Gazetę Grudziądzką". Zatem, Drodzy Przyjaciele, polecajmy ją wszystkim naszym znajomym i starajmy się o powiększenie liczby jej abonentów! A więc wszyscy do czynu!

Stały prenumerator:

**Babula Franciszek**
Zarównin, pocz. Szydłowiec
woj. Kieleckie.

**SILNE LOTNICTWO**
**i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga.**

# Wiadomości bieżące

**Sobota, 17-go marca 1933 r.**
Sobota: Gertrudy wd. Wschód sł. 5.56; zach. 5 51. Wsch. księż. 6,11; z. 20,50.
Niedziela: Cyryla b. Wsch. sł. 5.54; zach. 5.53. Wsch. księż. 6.28; z. 22.10
Poniedziałek: Józ.Obl.NMP. Wsch.sł. 5.52; zach. 5.54. Wsch. księż. 6.49; z. 23.27.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.**

## Województwa centralne.

### OSZUST W ROLI ADWOKATA.

Na terenie pow. hrubieszowskiego w woj. lubelskiem grasował od dłuższego czasu niejaki Dawid Tennenbaum, występujący w roli adwokata. Ostatnio udało mu się naciągnąć wieśniaczkę Bronisławę Wiązek, mieszkankę Starego Straszyna, której obiecał przeprowadzić w sądzie pewną sprawę majątkową. Tytułem zaliczki sprytny ten oszust pobrał 300 zł. gotówki. Łatwowierna kobieta przegrała tę sprawę, gdyż Tennenbaum nie miał nic wspólnego z adwokaturą. — Sprytnym oszustem zajęła się policja.

### ROBOTNICY OKUPUJĄ FABRYKĘ.

Od dnia 26 lutego okupują robotnicy cegielnię Halmana pod Częstochową. Robotnicy wysunęli żądanie utrzymania angielskiej soboty, podwyżki płac o 6 proc. jako wyrównanie za zwiększenie składki ubezpieczeniowej oraz stosowania za nadliczbowe godziny pracy wynagrodzenia o 50 i 100 procent wyższego od płac normalnych.

W cegielni zatrudnione są również kobiety, które opuszczają zakład pracy na noc. Mężczyźni natomiast pozostają w cegielni dzień i noc bez przerwy. Właściciel cegielni nie stawia robotnikom żadnych przeszkód w okupacji zakładu pracy.

### KOSZTOWNE „ZASTĘPSTWO“ POLICJANTA.

Zamieszkały w Łodzi niejaki Stefan Pawlicki, wprawiwszy się pewnego dnia w dobry humor zapomocą alkoholu, stanął sobie przy zbiegu ul. Franciszkańskiej i Brzezińskiej z białym patykiem w ręku, którym, udając policjanta z laseczką, regulował ruch pojazdów i przechodniów. Przez jakiś czas odbywało się wszystko zupełnie składnie i dopiero po kilkunastu minutach wezwano policjanta, który odprowadził swego „konkurenta“ do komisarjatu. Pawlicki opierał się cokolwiek po drodze, „wyjaśniając“ stróżowi bezpieczeństwa, że przecież żadnej zbrodni nie popełnił. Innego zdania był jednak sąd łódzki, przed którym stanął onegdaj Pawlicki, skazany po onegdajszej rozprawie za opór władzy i nieprawne wkraczanie w jej kompetencje na 8 miesięcy więzienia.

### NAPAD BANDYCKI Z BRONIĄ W RĘKU. ZASTRZELILI PSA — PORANILI GOSPODARZA.

Nocy wczorajszej, gospodarza wsi Gołąbki w gminie Piastów pod Warszawą, Mateusza Wróblewskiego zbudziło gwałtowne ujadanie psa. Zaniepokojony Wróblewski uzbroiwszy się w kłonicę, wyszedł na podwórze, chcąc sprawdzić przyczynę niepokoju zwierzęcia.

W pewnej chwili padł strzał, poczem do przerażonego gospodarza podbiegło jakichś czterech drabów, grożąc mu rewolwerem. Na krzyk zaatakowanego nadbiegł pies, którego bandyci zastrzelili, poczem rzucili się na gospodarza i kilkoma uderzeniami w głowę powalili go na ziemię.

Strzelanina zaalarmowała sąsiadów, którzy nadbiegli na pomoc Wróblewskiemu. Widząc uzbrojonych w widły gospodarzy, rabusie ratowali się ucieczką. Rany Wróblewskiego nie okazały się groźne, gospodarz rano udał się na posterunek policji w Piastowie, gdzie zameldował o napadzie.

W okolicznych lasach i na szosie zarządzono obławę, by ująć niebezpiecznych grasantów.

## Małopolska.

### ŚMIERTELNY FINAŁ KŁÓTNI O GAŁĄZKI Z DRZEWA.

We wsi Łączki Brzeskie, powiat Mielec, pomiędzy dwoma gospodarzami, a to Janem Kieljanem i Rozalją Kieljan z jednej strony, a Franciszkiem Furtakiem z drugiej strony zaszedł krwawy dramat na tle następującym:

Od niepamiętnych czasów rosła pomiędzy gruntami Kieljonów a Furtakiem wierzba, która oznaczała granicę ich pola. W dniu 6 bm., gdy Franciszek Furtak obcinał gałęzie ze strony swego pola i chciał zabrać je do swego domu, jako swoją własność, wówczas zjawili się Kieljanowie i nie pozwolili wziąć Furtakowi gałązek, oświadczając, iż gałązki do nich należą, albowiem wierzba stanowi ich własność. Gdy Furtak nie chciał oddać gałązek Kieljanom, wówczas powstała kłótnia, która następnie przemieniła się w bójkę, w czasie której Rozalja Kieljan uderzyła z całej siły kołem od płotu Furtaka w głowę, który się wywrócił, a następnie oboje Kieljanowie zaczęli w nieludzki sposób bić kołami po całem ciele Furtaka, aż do zupełnej nieprzytomności, który wskutek odniesionych ran w drodze do szpitala w Tarnowie — zmarł. — Zbrodniczą parę małżonków P. P. w Przecławiu aresztowała i odstawiła do dyspozycji prokuratury.

### SKAZANIE SPRAWCÓW NAPADU NA POCZTYLJONA.

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie toczyła się przez trzy dni rozprawa przeciwko Wawrzyńcowi Pękowi, Ferdynandowi Krupskiemu, Józefowi Jamrozemu i Wojciechowi Pagodzie, oskarżonym o napad na posłańca pocztowego.

Mianowicie 31 marca 1933 r. około godz. 15.30 napadło trzech osobników w Świerszczowie na drodze, wiodącej z Kolbuszowej do Trzęsówki, na przewożącego na rowerze pocztę posłańca pocztowego Stanisława Jabłońskiego. Osobnicy ci, schwyciwszy Jabłońskiego wpół, ściągnęli go z roweru, skrępowali sznurami i aby mu uniemożliwić wołanie o pomoc, zasypali mu usta piaskiem. Po dokonaniu tego zabrali mu rower, rewolwer „nagan“ służbowy, jakoteż worek i torbę pocztowę. Po opróżnieniu torby zabrali dwa listy wartościowe, w których było 250 dol.

Sprawców udało się policji w krótkim czasie ująć. W czasie dochodzeń policyjnych przyznali się Pęk, Krupski i Jamroz do dokonania rabunku, opisując dokładnie jego przebieg i wskazując na Pagodę, jako na tego, który im, nie znającym stosunków lokalnych (pochodzą bowiem z Mielca) rabunek ten poddał, a nawet przyprowadził na miejsce, najdogodniejsze do napadu. W czasie śledztwa sądowego wyparli się wszyscy udziału w napadzie, prócz jednego Pęka, który do końca nie zmienił zeznań. Poprzednie przyznanie się tłumaczyli obawą przed biciem na policji.

Po przesłuchaniu świadków sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania odnośnie do winy Pęka i Krupskiego, poczem trybunał zasądził osk. Krupskiego na 4 lata więzienia, osk. Pęka na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, zaś osk. Jamroza i Pagodę uniewinnił.

* GDZIE, KIEDY I W JAKIM WYPADKU obowiązuje przymus ubezpieczenia w Ubezpieczalniach Społecznych, dowiedzą się czytelnicy nasi z IV-go tomiku „ADWOKATA I DORACY DOMOWEGO“, który dodamy do „Gazety Grudziądzkiej“ już na początku kwietnia br.

## „Sanacyjny“ działacz pod kluczem

Od dłuższego czasu krążyły w Piotrkowie uporczywe pogłoski o jednym z działaczy „sanacyjnych“ jakoby miał zostać aresztowany pod zarzutem defraudacji. Aż wreszcie bomba pękła. 6-go marca do naczelnika więzienia w Piotrkowie p. Karola K. zjechała specjalna komisja, w wyniku której pan naczelnik zachorował i znikł jak kamfora. Jak się obecnie okazuje — pan naczelnik K. został dnia tego aresztowany i pod eskortą 2-ch wywiadowców odwieziony do Warszawy.

Aresztowanie to nastąpiło na skutek wykrycia licznych nadużyć w tutejszem więziennictwie oraz w więzieniu w Sieradzu, gdzie pan K. do chwili przyjazdu do Piotrkowa był również naczelnikiem. Jak słychać — na tamtem stanowisku pan ten dorobił się 2 kamienie, które zakupił sobie w Łodzi. Myślał on widocznie, że w Piotrkowie będzie mógł jechać tą samą drogą, tymczasem — noga mu się powinęła i wpadł. Jakich sum sięgają nadużycia w Piotrkowie — trudno stwierdzić, gdyż prowadzone dochodzenie trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Pan Karol był naprawdę mężem zaufania miejscowej „sanacji“, gdyż piastował „godność“ wiceprezesa Rady Grodzkiej Bezp. Bloku Wsp. z Rz., wiceprezesa „Strzelca“ na miasto, prezesa powiatowego Związku Rezerwistów itd. itd.

W ubiegły piątek udał się do ministerstwa sprawiedliwości w tej sprawie p. prok. Płowecki, zaś do wojewody udali się p. starosta Strzemiński i komisarz rządowy p. Bujnicki.

## 13 dni szedł piechotą do Warszawy ze skargą

Ze wsi Wierzbiany pow. Kamionka Strumiłowa, w woj tarnopolskiem, przybył do Warszawy piechotą mieszkaniec tej wsi Łoziński.

W ciągu 13 dni przebył on piechotą kilkaset kilometrów, ażeby w dyrekcji ubezpieczeń wzaj. w Warszawie przedstawić swoje pretensje w sprawie wypłaty premji asekuracyjnej.

Zabudowania Łozińskiego ubezpieczone na 1,850 zł., spaliły się jeszcze w r. 1931. Łoziński dotychczas ich nie odbudował, gdyż pozostałości nie nadają się do użycia na budulec.

Przez trzy lata dopominał się on w okr. urzędzie ubezp. o wypłatę premji asekuracyjnej. Kiedy ostatecznie przekonał się, że wszelkie jego zabiegi bezskuteczne, wybrał się piechotą do Warszawy, aby tu szukać sprawiedliwości.

Sprawą Łozińskiego zajął się jeden z posłów sejmowych.

## Omal nie pochowana żywcem

Niezwykły wypadek wydarzył się we wsi Dobroczyn w powiecie prużańskim w woj. poleskiem.

W tych dniach rano zmarła tam po 4-miesięcznej chorobie 68-letnia Helena Chomszajowa. O godz. 12 w południe złożono zwłoki do trumny, przewieziono je do cerkwi w Prużanie. Kiedy zdjęto wieko, rodzina zmarłej oraz asystujące ceremonji pogrzebowej publiczność z przerażeniem stwierdziła, że zwłoki leżały w trumnie w innej pozycji, aniżeli je w domu ułożono. Ponadto stwierdzono, że ciało jest jeszcze ciepłe. Duchowny prawosławny przy pomocy lusterka ustalił, że Chomszajowa oddycha jeszcze. Przeniesiono więc czemprędzej trumnę do najbliższego domu, dokąd wezwano lekarza powiatowego. Lekarza jednak nie zastano w domu. Przybył on dopiero o godz. 4,15 popołudniu i stwierdził śmierć staruszki.

Czy istotnie zaszedł tu wypadek letargu, trudno w tych warunkach ustalić. W każdym razie ten wypadek szeroko komentują w calej okolicy.

## Kresy Wschodnie.

### ZNALEZIONY SKARB SKNERY.

Przed laty we wsi Zaleśce pow. krzemienieckiego na Wołyniu słynął ze skąpstwa Grzegorz Składniuk, który pomimo, iż posiadał spory kawał ziemi i był samotny, żył jak ostatni nędzarz. W związku z tem po wsi krążyła legenda, że sknera zdołał zebrać ogromny skarb, który ukrywał w jemu tylko znanej kryjówce. Umierając, zabrał do grobu tajemnicę swego skarbu, ani grosza nie pozostawiwszy spadkobiercom, którzy przetrząsnąwszy wszystkie zakątki chaty i nie znalazłszy skarbu, sprzedali ją Semenowi Czornobajowi.

W dniach ostatnich Czornobaj przystąpił do rozbioru starej rudery i w pewnem miejscu natknął się na dwa spore garnki, wypełnione rosyjskiemi srebrnemi monetami. Uszczęśliwiony znalazca udał się z częścią znalezionych monet do pewnego kupca, celem sprzedania. Podczas przeprowadzania tej tranzakcji powstała kłótnia, w następstwie której kupiec doniósł na policji o znalezieniu przez Czornobaja skarbu. Znaleziony skarb, którego okazało się kilkanaście funtów, został zakwestjonowany, a Czornobaj zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

## Zjazdy i zgromadzenia
### Stronnictwa Ludowego

IŁŻA. 18 marca (niedziela) odbędzie się w Iłży posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. Obecność wszystkich koniecznie i oddzielne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

KOZIENICE. 18 i 19 marca w Stanisławicach (4 klm. od Kozienic) o 11 rano odbędzie się kurs polityczno-społeczny S. L. z udziałem posła Brodackiego i innych. Uczestnikami kursu mogą być tylko członkowie S. L., posiadający legitymacje opłacone na rok 1934 (mareczki można nabyć we czwartek w Sekretarjacie w Kozienicach lub na miejscu na kursie). Dla słuchaczy z dalszych okolic będą zapewnione noclegi. Kurs jest dla całego powiatu kozienickiego i każde koło winno delegować kilku członków.

# Lot balonu-robota w stratosferę

## Nowy atak sowiecki na tajemnice stratosfery

Po katastrofie stratostatu „Ossowjachan“ i tragicznej śmierci trzech wybitnych sowieckich lotników stratosferycznych, lotnicze władze sowieckie postanowiły z niesłabnącą energją prowadzić badania naukowe w stratosferze, jednak przy pomocy unowocześnionych metod.

W tym celu od kilku tygodni przeprowadzane są próby z automatami pomysłu sowieckiego, które mają zastąpić lotników i rejestrować wszelkie zjawiska natury na rozmaitych wysokościach.

Po szeregu wzlotów małych balonów, osiągających ponad 6.000 metrów, zdecydowano się wypuścić w powietrze balon stratosferyczny, który według obliczeń miał się wznieść na wysokość 15 do 20 tysięcy metrów.

Pierwszy balon stratosferyczny, kierowany przez mechaniczne roboty, wystartował w sobotę z Leningradu. Stosunkowo słabo obciążony stratostat (lecz bez pilotów) wzniósł się bardzo szybko w górę. Po osiągnięciu 10.000 metrów został automatycznie uruchomiony jego mózg — robot, który co dwie minuty nadawał przez radjo wysokość, zanotowaną przez altimetry.

Ostatnią depeszę, zresztą przerwaną z nieznanych narazie przyczyn, dał robot stratostatu z wysokości 17.500 metrów.

Stacje meteorologiczne i oddziały lotnicze oraz organizacje „Ossoawjachimu“ na terenie okręgu leningradzkiego i republiki białoruskiej otrzymały polecenie wszczęcia poszukiwań za stratostatem, który prawdopodobnie wskutek jakiegoś uszkodzenia opadł na ziemię. Dotychczas żadnych komunikatów o losie mechanicznego badacza tajemnic stratosferycznych nie otrzymano.

Prof. Molchanow, dyrektor leningradzkiego instytutu aerologicznego oświadczył, iż tę pierwszą próbę badania stratosfery przy pomocy mechanicznego robota, należy uważać za udaną.

W końcu marca jeszcze lub z początkiem kwietnia wypuszczony zostanie do stratosfery wielki balon, zaopatrzony w jeszcze bardziej precyzyjne instrumenty.

Robot tego balonu podawać ma wszelkie dane, notowane przez instrumenty, a odnoszące się do wysokości, temperatury, ciśnienia powietrza, ruchu fal powietrznych itd. Sygnały robota będą notowane przez kilka odbiorczych stacyj, które zostaną umieszczone w rozmaitych punktach okręgu leningradzkiego.

Robot tego stratostatu po upływie pewnego określonego zgóry czasu, potrzebnego do osiągnięcia wysokości 25 kilometrów, uruchomi wentyl, powodujący uchodzenie gazu, a więc w następstwie tego opadanie balonu. W zależności od ciśnienia powietrza robot będzie regulował wypływ gazu i zwalniał szybkość opadania.

Aparaty umieszczone w gondoli zaopatrzone są w udoskonalone amortyzatory, aby w chwili upadku gondoli na ziemię nie uległy rozbiciu.

Zapiski na aparatach będą skontrolowane i porównane z depeszami, nadawanemi podczas lotu przez robota.

## Spoliczkowanie sekwestratora

**Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę właściciela majątku ziemskiego pod Warszawą Stanisława Cheżyńskiego, który został oskarżony o spoliczkowanie sekwestratora podatkowego.**

**Sekwestrator przybył do mieszkania p. Cheżyńskiego, dokonał zajęcia fortepianu za niezapłacenie kwoty 8,50 zł na rzecz Kasy Chorych i usiłował fortepian zabrać celem zabezpieczenia tej należności.**

**Gdy Cheżyński przeciwko temu zaprotestował, egzekutor oświadczył, że działa na mocy specjalnego upoważnienia urzędu skarbowego. Na tem tle powstała awantura, podczas której ziemianin uderzył dwukrotnie w twarz egzekutora, nazywając go „łapserdakiem“ i „pętakiem“. Oskarżony tłumaczył się tem, że został wyprowadzony z równowagi przez zabieranie mu fortepianu, stanowiącego pamiątkę rodzinną. Sąd skazał ziemianina na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.**

## Pociąg zmiażdżył furmankę z 5 osobami

Przez przejazd kolejowy przy ul. Nowopańskiej w Łodzi przejeżdżała w nocy furmanka, na której siedziało pięć osób. W tym momencie nadjechał pociąg od stacji Karsznice, który wpadł na wóz, miażdżąc go zupełnie.

Jedna osoba, znajdująca się na wozie, została na miejscu zabita, drugi pasażer dogorywa w szpitalu, a trzy pozostałe osoby zostały ciężko ranne. Tłum, który się zbiegł usiłował dokonać samosądu nad kolejowcami. Dopiero zaalarmowana policja przywróciła porządek.

## Niezwykły samosąd nad złodziejami

We wsi Ignatów w pow. Brzeziny woj. łódzkiego, przyłapali wieśniacy złodziei, nad którymi dokonali osobliwego samosądu. Po gruntownem obiciu złodziejaszków, rozebrano ich do naga, poczem każdy z osobna został delikatnie wysmarowany smołą, a następnie wsadzony do beczki z pierzem. Po tej operacji puszczono złodziei na wolność, oczywiście bez ubrania, wobec czego musieli się zgłosić do pobliskiego posterunku policyjnego. Tam stwierdzono, że są to: 18-letni Antoni Szewczyński i jego rówieśnik, Antoni Rachowski, obaj z Łodzi.

## Radjoprogram z Warszawy

**Niedziela, 18. 3.:** 9,00 Audycja poranna; 10,05 Nabożeństwo z Poznania z kazaniem na temat „Cierpienia Chrystusowe“; 12,15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. W przerwie odczyt pt. „Muzyka jako czynnik wychowania państwowego“; 14,00 „Krok naprzód w przysposobieniu rolniczem“; 14,15 Przegląd rynków produktów rolnych; 14,30 Muzyka ludowa; 15,00 Pogadanka rolnicza pt. „Przedewszystkiem sami sobie“; 15,30 Program dla dzieci i młodzieży: a) Pogawędka pt. „Kiedy i jakie ptaki pierwsze do nas przylecą?“, b) Piosenki; 16,00 Koncert; 18,00 Słuchowisko pt. „Miłostki“; 18,40 Muzyka lekka z płyt; 19,05 Pogadanka pt. „Plaga świątecznych porządków“; 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“; 19,50 „Myśli wybrane“; 19,52 „Piękna nasza Polska cała“ — Koncert muzyki lekkiej; 20.50 Dziennik wieczorny; 21,00 „Indyjskie państwo w puszczy“; 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali“; 22,15 Wiadomości sportowe; 22,25 Muzyka taneczna.

**Poniedziałek, 19. 3.:** 7,00 Audycja poranna; 12,05 Koncert Kapeli Ludowej; 15,55 Polska muzyka popularna; 16,05 Audycja dziecięca; 16,55 Pieśni; 17,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 17,50 Sonata skrzypcowa; 18,20 Audycja żołnierska; 19,25 Aktualny reportaż; 19,47 Dziennik wieczorny; 20,00 „Myśli wybrane“; 20,02 Koncert popularny; 21,00 Odczyt; 21,15 Koncert muzyki lekkiej; 22,00 Muzyka lekka i taneczna.

## Wiadomości gospodarcze

### Bydło i mięso

z dnia 13-go marca 1934 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

| | Warszawa | Poznań |
|---|---|---|
| Woły wytucz. | 75— 80 | 64— 68 |
| Woły mięsiste | 70— 75 | 54— 60 |
| Stadniki wytucz. | — | 60— 64 |
| Stadniki mięsiste | — | 52— 56 |
| Stadniki mierne | — | 42— 48 |
| Krowy wytucz. | — | 60— 66 |
| Krowy mięsiste | 60— 65 | 48— 56 |
| Krowy mierne | — | 26— 30 |
| Jałówki wytucz. | — | 64— 68 |
| Cielęta mięsiste | 75— 80 | 64— 70 |
| Świnie: | | |
| ponad 150 kg. | 100 —105 | — |
| 130—150 kg. | 95—100 | 78— 80 |
| 110—130 kg. | 80— 90 | 74— 76 |
| 80—100 kg. | — | 70— 72 |

### Wartość pieniędzy:

| | | |
|---|---|---|
| 1 funt szterl. angielskich | zł | 27,07 |
| 100 franków francuskich | zł | 34,94 |
| 100 franków szwajcarsk. | zł | 171,50 |
| 100 franków belgijskich | zł | 123,85 |
| 100 koron czeskich | zł | 22,04 |
| 100 guldenów gdańskich | zł | 172,85 |
| 100 marek niemieckich | zł | 210,65 |

W DOMU, W TRAMWAJU W POCIĄGU — najpożyteczniej i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawe czasopisma.



HUMOR ZAGRANICZNY



Pierwszy zwiastun wiosny.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. —Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.